

II. PRACE DROBNE I MATERIAŁY

TOMASZ OPAS (Rzeszów)

Miasta prywatne w świetle ustawy „Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej” z 1791 r.

I

Ważnym krokiem na drodze do zwiększenia uprawnień miast prywatnych było przyjęcie w ustawie z 18 kwietnia 1791 r. o miastach królewskich postanowień, normujących szereg kwestii ustrojowo-prawnych i innych odnośnie do tych miast¹. Stanowiły one jednak — w warunkach toczącej się walki politycznej — wypadkową ścierania się sił postępu i konserwatywnie nastrojonej opozycji szlacheckiej. Obok więc bliskich duchowi Konstytucji 3 Maja rozwiązań i tendencji są w tych postanowieniach zawarte również elementy polityki zachowawczej szlachty².

Nie wszystkie jeszcze interesujące nas przepisy zostały w pełni wyjaśnione. Reprezentują one niewątpliwie bogatą, a równocześnie trudną i w pewnym stopniu także kontrowersyjną treść³. Spróbujmy więc wyodrębnić i kolejno omówić poszczególne ich kwestie, określone przez szereg praw nadanych dziedzicom:

- 1) prawo zakładania nowych miast z ludzi wolnych; także z rolników obdarzonych wolnością osobistą,
- 2) prawo przekształcenia dawnych miast dziedzicznych w lokalne,
- 3) prawo zamiany wszystkich miast prywatnych w miasta wolne.

¹ W ust. 6 art. I ustawy, której pełna nazwa brzmi: *Miasta nasze królewskie wolne w Państwach Rzeczypospolitej*, Volumina Legum, t. IX, s. 215 - 219. Nazywamy ją tu ustawą o miastach królewskich lub tylko ustawą.

² Por. B. Suchodolski, *Idee społeczne Doby Stanisławowskiej*, Warszawa, 1949, s. 32 - 33, 84.

³ Oto treść ust. 6 art. I: *Wolno też będzie dziedzicom, na swoich gruntach, miasta z ludzi wolnych zakładać, albo i rolników wolnością nadać, jako też miasta swe dziedziczne lokalnemi zrobić; takowe jednak osady nie będą mogły wchodzić w poczet miast wolnych, tylko gdy dziedzic instrumentem lokacyjnym nada im ziemię dziedziczną, a natenczas My król diploma confirmationis tego instrumentu za prośbą samego dziedzica wydamy i instrument lokacyjny dziedzica wpisać w toż diploma rozkażemy.*

II

1. Zagadnienie wolności osobistej mieszczan miast prywatnych stanowi do dzisiaj w nauce ważny problem badawczy⁴. Na tle powyższego unormowania zachodzi pytanie, czy można uważać, iż od momentu wejścia w życie wspomnianej ustawy dokonane zostało przez państwo formalne wyłączenie spod dominialnej władzy dziedziców sfery wolności osobistej ludności miast prywatnych?

Nie wydaje się budzić tu większych wątpliwości sprawa miast nowo powstających. Podkreślenie bowiem w ustawie, że wolno tworzyć nowe miasta z ludzi wolnych, to wyrażnie określony dla panów miast warunek; nawet chłopów należało przedtem *wolnością nadać*. Warto dodać, że nie był to jedyny tego rodzaju przepis w ustawie. Dążenie do upowszechnienia zasady wolności osobistej w odniesieniu do mieszczan znalazło swój wyraz — poza oczywiście sprawą generalnego uznania wszystkich miast królewskich *za wolne*, a ich mieszkańców *jako ludzi wolnych* — w tym momencie, gdy jest mowa w ustawie o zakładaniu miast na gruntach królewskich⁵.

Niewątpliwie dziedzice i dawniej posiadali prawo zakładania nowych miast w swych dobrach; novum polegało jednak na tym, że nigdzie dotychczas nie zostało powiedziane w ustawie państwowej w sposób tak wyraźny, iż mają je zasiedlać ludzie osobiście wolni⁶. Wydaje się więc, że była to świadomie postawiona zasada, mająca na celu położenie kresu istniejącym niedomówieniom. W ten sposób też wypełniona została w znacznej mierze — jeśli chodzi o powyższą kwestię — istniejąca przez całe wieki luka w przepisach prawa państwowego.

Mniej jasno, ale chyba równie nowatorsko, wypowiada się ustawa na temat zagadnienia wolności osobistej w dawnych miastach prywatnych. Nie jest to wprowadzie powiedziane bezpośrednio, ale czy można mieć tu większe wątpliwości, jeśli wspomniany przepis wymienia jeden tylko warunek do spełnienia przed zaliczeniem miasta dziedzicznego w poczet miast wolnych: nadanie mieszczanom przez dziedzica ziemi dziedzicznej?

Reasumując: powyższe postanowienia miały dla miast prywatnych w dużym stopniu podobne znaczenie jak, zawarte w art. I ust. 2 ustawy o miastach królewskich, potwierdzenie tej wolności *obywatelom* miast królewskich. W momencie napiętej walki o uchwalenie „Ustawy Rządowej” polityczną koniecznością było nie mówić w drażliwej kwestii miast dziedzicznych więcej, niż było to możliwe. Już tylko to samo, jak sądzić

⁴ Por. J. Mazurkiewicz, *O niektórych problemach prawno-ustrojowych miast prywatnych w dawnej Polsce*, Annales UMCS, sec. G., XI, 1964, nr 4, s. 117 - 119.

⁵ Art. I, ust. 5 ustawy o miastach królewskich.

⁶ Por. W. Sobociński, *Z badań nad miastami prywatnymi*, Czasop. Prawno-Historyczne, (CPH), t. VII, z. 2, s. 316.

można, uderzało silnie w specyficzną dla stosunków polskich absolutystyczną instytucję *państwa magnackiego* ⁷.

2. Poważną trudność — jeśli idzie o interpretację i właściwe zrozumienie — przedstawia wspomniane uprawnienie dziedziców do *robienia* miast dziedzicznych *lokalnemi*. Przede wszystkim zastanawia, co w rozumieniu twórców ustawy — głównie pod względem prawnym — miało oznaczać wyżej określone przekształcenie miasta prywatnego? Wyjaśnienie tej kwestii utrudnia m. in. ta okoliczność, że w żadnym z dość licznych dawnych podziałów miast nie wspomina się o tego rodzaju miastach ⁸.

Jak wydaje się, nie powinno budzić tu wątpliwości założenie, że twórcom Konstytucji 3 Maja chodziło w tym przypadku o awans miast prywatnych. Rodzi się jednak pytanie: jaki miał być jego zasięg? czy w ramach wspomnianej lokalności mógł on stanowić — poza sprawami wzrostu gospodarczego — również zapowiedź szerszych reform, szczególnie zaś perspektywy włączenia miast lokalnych w orbitę centralistycznej działalności państwa, tj. takiej lokalności, która, wychodząc poza pańskie zaścianki, służyłaby realizacji interesów i potrzeb całego kraju?

Można przypuszczać, że oba te założenia są do przyjęcia. W świetle dokonanych już w kraju przeobrażeń jak i istniejących tendencji do wprowadzania dalszych reform nie będzie chyba zbyt śmiałym widzieć pod pojęciem lokalności zapowiedzi organizowania — w ślad za wzrostem gospodarczym — agend organów państwowych również w miastach prywatnych, posiadających status miast lokalnych. Dodajmy jeszcze, że nie mogło być tutaj mowy o rozwijaniu lokalności w ramach dominiów; po pierwsze dlatego, że większość miast tych stanowiła już — często w myśl założeń oświeconego absolutyzmu w dziedzinie ekonomicznej — lokalne centra administracyjno-gospodarcze dóbr, a po drugie, iż nie leżałoby w interesie państwa — zmierzającego do realizacji w skali całego kraju nowoczesnego programu rozwoju miast i zwiększania własnych, suwerennych uprawnień w stosunku do nich — umacnianie w zakresie spraw miejskich anachronicznych stosunków społeczno-gospodarczych i ustrojowo-prawnych w dobrach prywatnych ⁹.

⁷ Przypomnijmy tu także charakterystyczne słowa listu Stanisława Augusta, pisanego do Filipa Mazzeiego w związku z uchwaleniem Konstytucji 3 Maja 1791 r.: *Nie wyrzucam sobie, że nie przeprowadziłem za jednym zamachem wszystkich reform, które są dla nas konieczne; wręcz przeciwnie, sądzę, iż nie można ich dokonać równocześnie — Wiele przeszkód krępuje władzę wykonawczą w taki sposób, iż dobro nie może się dokonywać tak łatwo i szybko, jak bym tego pragnął.* E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej*, Warszawa 1966, s. 236 - 237.

⁸ Z. Kulejewska-Topolska, *Oznaczenie i klasyfikacja miast w dawnej Polsce*, CPH, t. VIII, 1956, z. 2.

⁹ H. Kołłątaj, *Liśy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego*; opracowanie: B. Leśnodorski, H. Wereszycka, t. II (cz. III), 1954, s. 81 (dzieli miasta prywatne na wolne i targowe). Pierwsze, to takie, gdzie jest — własność

Nie bez znaczenia dla powyższej kwestii jest też inna jeszcze okoliczność. Otóż od momentu ustanowienia miast wolnych dawna zasada tworzenia ośrodków władzy państwowej w miastach królewskich stawała się poniekąd przeżytkiem. Naturalnie, całkowicie poza dyskusją pozostaje sprawa awansu miast prywatnych — w ramach lokalności — pod względem gospodarczym. Już wcześniej myślano o tych sprawach, a wysiłki podjęte przez państwo w drugiej połowie XVIII w. w celu ekonomicznego podniesienia miast przynosiły dużo dobrego. Można by tu wymienić nie jedno miasto prywatne, które w tym okresie stanowiło już dla swej okolicy rzeczywiście lokalny ośrodek dobrze rozwijającego się handlu i rzemiosła. Tworzenie zaś dalszych tego typu ośrodków gospodarczych — rozumie się, nie w dawnej, tradycyjnej konwencji — leżało w interesie wszystkich zainteresowanych: państwa, dziedziców i mieszczan.

Powyższy przepis postanowieniami swymi wybiegał w przyszłość i wraz z całym postępowym prawodawstwem tych czasów miał służyć sprawie dalszego rozwoju kraju. Miasta prywatne, stanowiące większość, nie mogły pozostawać już na uboczu. Stopniowy proces tworzenia z nich ośrodków o określonym przez nas znaczeniu z pewnością mógł stać się istotnym elementem tego rozwoju.

Interesującą nas kwestię znaczenia i zakresu przekształcenia miasta prywatnego w miasto lokalne, rozpatrzyliśmy przede wszystkim w aspekcie obowiązującego prawa i zachodzących w nim zmian oraz istniejących stosunków społeczno-gospodarczych. Ważne też jednak będzie spojrzenie na tę sprawę z punktu widzenia ściśle językowego¹⁰. Szczególnie interesuje nas to, czy użycie owego terminu w ustawie mogło w odczuciu współczesnych zapowiadać rzeczywiście dalszy poważniejszy rozwój miast prywatnych?

Otóż większość słowników wieku XVIII i późniejszych leksykonów podaje, że *lokalny* — to *miejscowy, dotyczący danego miejsca, danemu miejscu właściwy*¹¹ itp. Wiele też słowników określa słowa pokrewne,

ziemi i zwierzchność nad ludźmi przyznana miastu, drugie, określone w ten sposób, że miasto własne dziedzica ziemskiego nie może nazywać się wolnym, tylko targowym. Ustawa, jak sądzić można poszła jeszcze dalej, tworząc szersze pojęcie tzw. miasta lokalnego.

¹⁰ W ustawie termin ten zastosowany został jeszcze raz w art. III, ust. 2. Zastosowanie to nie budzi jednak wątpliwości i w kontekście bliskie jest naszemu odczuciu językowemu. Oto fragment tego przepisu: *Jurydyki świeckie i duchowne, tudzież drobne miasteczka, w obrębie lokalnym gruntów początkowie miastom nadanych potworzone, jak są dotąd w posesji, co do samej tylko sądowności i policji, znosimy —*.

¹¹ Np. W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1967, s. 449-450; S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I, Warszawa 1967, s. 393. Pełne wyjaśnienie znaczenia w omawianym okresie słowa lokalny utrudnia brak słownika języka polskiego odnośnie do wieku XVII-XVIII. Istniejące słowniki dawnej polszczyzny nie wyjaśniają tego. Np.

a przy słowie lokować czy lokalizować wspomina np. o lokacjach (zakładaniu) miast¹². Są to więc określenia powszechnie znane i nie dają one jasnej odpowiedzi na powyższe pytanie. Jest jednak też i pewien wyjątek. Oto *Słownik języka polskiego* J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwieckiego podaje, że *lokalny* — to także *dobry, doskonały, wyborny, znakomity, świetny, idealny*¹³. Bardzo ważne znaczenie ma tutaj i ta okoliczność, iż powyższe określenia słowa *lokalny* są bardzo bliskie, występującemu w słownikach łacińsko-polskich wieku XVIII, tłumaczeniu terminu *locus* m. in. jako *poszanowanie*¹⁴. Etymologiczne zaś związki obu tych wyrazów są oczywiste.

Tak więc powyższe ustalenia niewątpliwie poszerzają zakres naszej wiedzy odnośnie do lingwistycznej treści interesującego nas terminu oraz potwierdzają słuszność poglądu, że przewidziane w ustawie przekształcenie miasta prywatnego w miasto lokalne miało stanowić dla niego rzeczywiście znaczny awans. Wydaje się też, że tak to odczuwał również współczesny temu okresowi Polak.

W drugiej połowie XVIII w. występowała jeszcze w Polsce pewna liczba miast prywatnych nie posiadających prawa magdeburskiego. Fakt ten znalazł nawet odbicie w znanym ich podziale T. Ostrowskiego na dwie klasy. Jak wydaje się, przewidziana w ustawie zamiana miasta dziedzicznego na miasto lokalne mogła odnosić się także do nich, tym bardziej, że zakładano stosowanie nadal starych zasad prawa miejskiego (magdeburskiego). Pytanie: jak w tych warunkach, szczególnie w miastach lokalnych, godzonoby to stare prawo z nowym i nowymi zadaniami? — pozostać musi jednak bez odpowiedzi.

Reasumując: nie jest wykluczone, że twórcom Konstytucji 3 Maja zależało także na nadaniu owym miastom właściwych przywilejów lokacyjnych jak i innych praw. Pewne tego potwierdzenie znaleźć można i w tym, że w odniesieniu do miast królewskich, nie posiadających przywilejów lokacyjnych, postanowiono w ustawie, iż *tym przywileje lokacyjne, jeśliby ich jeszcze nie miały, My król wydamy*¹⁵. Później zaś tylko

S. Reczek, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968; *Słownik staropolski*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963 - 1965 i inne.

¹² Np. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. II, 1951 (wyd. III), s. 655; A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970, s. 301; *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1962, t. IV, s. 189 - 190.

¹³ I. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiecki, *Słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 1902, s. 761 - 762; także wydanie z roku 1952, s. 762.

¹⁴ G. Knapski, *Thesauri polono-latino graeci*, t. II, Poznań 1739, s. 540; *Dictionarium latino-polonicum*, Cracoviae 1789, s. 221. Również niektóre późniejsze słowniki: A. Jougán, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Miejsce Piastowe 1948, s. 356 *locus*: — stopień, ranga — uzdolnienie, przysposobienie — „lub Słownik łacińsko-polski pod redakcją M. Plezi, t. III, Warszawa 1969, s. 380 — „locus: stanowisko, urząd, godność”.

¹⁵ Art. I, ust. 4.

tym miastom i miasteczkom wolnym — *które mają przywileje locationis* — — [i] w których sejmiki ziemskie są oznaczone — *zalecano*, aby *natychmiast wybrały sobie urzędy*¹⁶.

Pytań i wątpliwości można by wysunąć tu więcej. Musiałyby one jednak w większości pozostać bez wyczerpujących odpowiedzi, ponieważ wprowadzeniu w życie powyższych postanowień i dokonaniu dalszych koniecznych unormowań przeszkodziły szybko następujące rozbiory i upadek państwa polskiego. Jest rzeczą znaną, iż nie ma nigdzie śladu, by powstało w kraju choć jedno miasto lokalne. Ustawodawca zaś niewątpliwie pragnął w interesującym nas terminie zamknąć bogatszą treść i stąd dzisiejsze trudności interpretacyjne.

3. Bardzo interesującą, ale także nasuwającą wiele niejasności, jest trzecia z kolei norma prawna, stanowiąca o możliwości przekształcenia wszystkich wyżej wskazanych rodzajów miast prywatnych — poza może nie posiadającymi królewskich przywilejów lokacyjnych — w miasta wolne poprzez nadanie im przez 'dziedziców instrumentem lokacyjnym ziemi dziedzicznej. Nadanie to, jak wynika z ustawy, stanowiło dla miast prywatnych jedyny próg na drodze do stania się wolnymi. O jego przekroczeniu decydować miał jednak — podobnie jak w poprzednich przypadkach — przede wszystkim właściciel miasta.

Rozważmy na wstępie zagadnienie ziemi dziedzicznej. Otóż przez dziedziczność rozumieć należy, jak to czyni większość badaczy, pełną własność lub co najmniej zbliżoną do pełnej. Trzeba też pamiętać, że tego rodzaju ujęcie i nazwa zostały zastosowane i w innych miejscach: m. in., gdy ustawa deklaruje własność gruntów i posesji miejskich w miastach królewskich (wolnych)¹⁷. Nie byłby więc chyba słuszny wniosek, że prawo z 1791 r. przyznawało mieszczanom miast prywatnych warunkowo uprawnienia spadkowe (dziedziczne), których dotychczas nie posiadali.

Reasumując: można więc, jak wydaje się, uważać, iż w przypadku przejścia miasta prywatnego w poczet miast wolnych uprawnienia jego mieszkańców do ziemi stawały się analogiczne do uprawnień mieszczan innych miast wolnych, będących dawniej miastami królewskimi.

W związku z powyższym stwierdzeniem zachodzi pytanie, czy tego rodzaju przekształcenie — dawnego lub nowo założonego miasta prywatnego — miało oznaczać również całkowite zerwanie dotychczasowych więzów feudalnej zależności, opartej na *dominium directum* pana miasta, a szczególnie zniesienie, ustalonej prawnie i zwyczajowo na rzecz dworu, renty gruntowej i innych korzyści dominialnych?

Zanim spróbujemy odpowiedzieć na to pytanie, zobaczmy jak przedstawiała się ta sprawa w dawnych miastach królewskich po wejściu w życie ustawy o miastach. Otóż, jak wykazują badania, miasta wolne nadal

¹⁶ Ostrzeżenie względem exekucji prawa o miastach Naszych, dawniej królewskich, a teraz wolnych Rzeczypospolitej (1791). Volumina Legum, t. IX, s. 297 (pkt 2).

¹⁷ Volumina Legum, t. IX, s. 215.

w wielu dziedzinach życia uzależnione były od starostów, a emancypacja wystąpiła najwyraźniej w zakresie spraw sądowych i administracyjnych oraz własności nieruchomości¹⁸. Mimo więc otrzymania względnie potwierdzenia tych niewątpliwych korzyści, miasta królewskie nie zostały uwolnione od dawnych ciężarów feudalnych.

Jeśli więc taki pogląd i wynikające z niego żądania wysuwano w stosunku do dawnych miast królewskich, nie ma żadnych podstaw, ażeby sądzić, że oficjalna wykładnia prawa w tym zakresie mogła by być w odniesieniu do miast prywatnych bardziej postępową i godzącą w tak czuły punkt jak dochody z dóbr dziedzicznych. Poza tym tego rodzaju rozwiązanie nie rokowałoby chyba wielkich nadziei, jeśli idzie o realizację zamiany miast prywatnych na miasta wolne. Nie był więc, jak wydaje się, powyższy przepis przeznaczony jedynie dla wysokiej klasy patriotów i społeczników w rodzaju Stanisława Małachowskiego, Pawła Brzostowskiego czy Stanisława Staszica, ale także dla szerszego grona dziedziców. Na pewno dużo łatwiej przychodziłoby im pogodzić się z faktem ograniczenia czy nawet likwidacji sądownictwa patrymonialnego i innych atrybutów władzy dominialnej, aniżeli z utratą korzyści materialnych¹⁹. Rozumie się, że nawet w tym zakresie miało to stanowić wielką próbę dla szlachty. Wprawdzie niewiele pozostało jej na to czasu, gdyż bardzo szybko przekreśliły wszystko uchwały Konstytucji Grodzieńskiej, a ostatecznie rozbiory, to jednak pozytywny odzew sprawa ta znalazła właściwie prawie tylko wśród niektórych właścicieli miast duchownych²⁰.

Jeden z nielicznych w tym względzie wyjątków — jeśli chodzi o miasta szlacheckie — stanowił Białaczów, należący do Stanisława Małachowskiego. Miasto to już w 1787 r. przemienione zostało przez dziedzica *na miasto wolne*²¹. Rzecz charakterystyczna jednak, potwierdzająca fakt ograniczoności reform w odniesieniu do miast prywatnych, że nawet w Białaczowie utrzymany został obowiązek płacenia czynszu na rzecz dworu oraz pewne formy innej zależności dominialnej, w tym nawet sądowej. Powyższa *przemiana* dokonana została wprawdzie na kilka lat

¹⁸ Por. W. Ćwik, *Miasta królewskie Lubelszczyzny w drugiej połowie XVIII w.*, Lublin 1968, s. 70 - 76, 108.

¹⁹ Mogą o tym świadczyć w pewnym stopniu dość liczne fakty poprawy sytuacji w miastach prywatnych w drugiej połowie XVIII w., jeśli chodzi o większą ich samodzielność w zakresie sądownictwa i administracji miejskiej.

²⁰ Por. L. Finkel, *Bibliografia historii Polski*, Warszawa 1956, t. I, s. 297: *Podanie miast duchownych do sejmu o rozszerzenie prawa*; W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1896, s. 89. Konstytucja 3 Maja 1791 r. oraz inne ustawy, dotyczące się miast, wywoływały duże poruszenie i nadzieje także wśród mieszczan miast prywatnych. Dziedzice nie kwapili się jednak by pójść za głosem tych miast (W. Smoleński, o.c., s. 89). Wyjątki: Leszno, Rawicz, miasta należące do Stanisława Małachowskiego (2) i Piotra Potockiego (Machnicka).

²¹ Dziennik Ekonomiczno-Händlerowy, 1792, część VII (kwiecień), s. 124 - 147: *Przemiana wsi Białaczowa dziedzicznej J. W. Małachowskiego Marszałka Sejmowego na miasto wolne*.

przed wejściem w życie ustawy o miastach królewskich, która określiła dopiero bliżej status prawny miast wolnych w Polsce, to jednak jeszcze w 1792 r. — mimo istnienia już powyższego wzorca — w *wolnym* Białaczowie nadal obowiązywały zasady ustrojowo-prawne i formy zależności dominialnej, ustalone przez Małachowskiego w 1787 r. Mimo więc niewątpliwie postępowych reform, Białaczów pozostawał w tyle za dawnymi miastami królewskimi pod względem zakresu uprawnień, również przecież w różny sposób ograniczonych w tych miastach.

Był to jednak na owe czasy program maximum dla miast prywatnych. Mniejszym, etapowym założeniom służyły — wspomniane już — inne, bardziej realistyczne alternatywy emancypacji tych miast. Interesujące nas postanowienia nie zakładały na przykład, że miasta lokalne mają być równocześnie miastami wolnymi. Również po założeniu nowego miasta dziedzic — jak wydaje się — wcale nie musiał zamieniać go na lokalne. Poza tym — jak sądzić można — wolnym miastem mogło stać się każde z miast prywatnych, a nie tylko będące już lokalnym, pod warunkiem jednak nadania mu ziemi dziedzicznej.

Wskazane w ustawie rozwiązania sprawy poprawy sytuacji miast prywatnych posiadały niewątpliwie duże zalety. Pozbawione bowiem niemiłego dla szlachty skrępowania i jednostronności, pozwalały na wybór różnych dróg reform, w zależności od stopnia zaangażowania politycznego i możliwości dziedziców jak i aktualnych potrzeb poszczególnych miast dziedzicznych. Pozostawiono nawet panom dóbr ziemskich celem ułatwienia realizacji wspomnianych postanowień prawo tworzenia nowych miast według dawnych zasad ustrojowo-prawnych. W tych warunkach i wspomniany Białaczów mógł posiadać własną, specyficzną drogę do wolności. Jak wiadomo, również wiele innych miast prywatnych w różny sposób wkraczało w XVIII w. na tę drogę: wolnością nazywano przecież w tych czasach każdą ulgę w licznych ciężarach i zależnościach dominialnych.

III

Omówione postanowienia posiadały duże znaczenie, gdyż nakreślały drogi dalszego rozwoju tej najliczniejszej grupy miast polskich. Nie wszystkie z nich są dla nas dzisiaj jasne. Nie ulega jednak wątpliwości, że celem autorów ustawy było nie tylko polepszenie sytuacji wewnętrznej miast prywatnych, szczególnie gospodarczej, ale także poddanie ich stałej działalności organizacyjnej i kontrolnej organów państwowych. Na drodze do pełnej realizacji tych zamierzeń stały jednak prawnie i zwyczajowo ugruntowane uprawnienia dominialne ich dziedziców. Z tych względów, wyznaczając im odległe i ogólnie tylko zarysowane cele głębokich przemian ustrojowo-prawnych poprzez zrównanie ich za zgodą dziedziców z miastami królewskimi (wolnymi), wskazano równocześnie bliższe i bardziej realne etapy tej drogi. Jest tam więc mowa o tworzeniu nowych

miast przez dziedziców z ludzi wolnych oraz o możliwości przekształcania ich w miasta lokalne. To ostatnie postanowienie, jak wydaje się, oznaczało dążenie do tworzenia z niektórych miast prywatnych większych ośrodków życia gospodarczego, a nawet prowincjonalnych ośrodków władzy państwowej.

Bardzo ważny jest również fakt, że w ustawie podkreślona została wyraźnie zasada powszechnej wolności osobistej mieszczan miast prywatnych, jak również korzystne rozwiązania w dziedzinie własności nieruchomości.

Z postanowieniem jednak dania miastom prywatnym szansy stania się wolnymi nie poszło w parze uregulowanie sprawy dalszych stosunków prawnych między dworem a mieszczanami. Można zaś wnioskować na podstawie tego, co działo się w dawnych miastach królewskich oraz w tych miastach prywatnych, które poddane zostały w tych czasach różnym postępowym reformom, że nadal pozostałby tam — w przypadkach przyjęcia w poczet miast wolnych — znaczny margines uprawnień dominialnych dziedziców. Takie rozwiązania tej kwestii narzucał jednak istniejący system feudalny.

